

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A Nr 112 (2151) — Rzeszów, piątek 11 maja 1956 r. Cena 20 gr

Sesje budżetowe

wojewódzkich rad narodowych rozpoczną się w najbliższych dniach

WARSZAWA (PAP). W najbliższych dniach odbędą się w całym kraju sesje wojewódzkich rad narodowych, po święconie omówieniu budżetów oraz wojewódzkich planów gospodarczych na rok bieżący. W związku z tym w licznych miejscowościach organizowane są z inicjatywy komitetów

Frontu Narodowego zebrania ludności i spotkania z radnymi, na których mieszkańcy miast i wsi zgłaszają swoje wnioski do projektów budżetów.

Na wielu zebraniach uczestnicy dyskusji oceniają krytycznie mechaniczne przyznawanie funduszy na mniej istotne inwestycje, przy jednoczesnym niedocenianiu bardziej pilnych spraw. Dużo krytycznych uwag pada również pod adresem poszczególnych prezydentów rad narodowych za zbyt ospale prowadzoną przez nich walkę z biurokracizmem, panującym w różnych przedsiębiorstwach i urzędach podległych radom narodowym, za brak ścisłej współpracy z mieszkańcami, a niekiedy nawet i lekceważenie ich interesów. Uczestnicy zebrań zastanawiają się również nad tym, w jaki sposób pomóc przedmiotom rad narodowych w jak najlżejszym gospodarowaniu budżetem, w ujawnianiu ist-

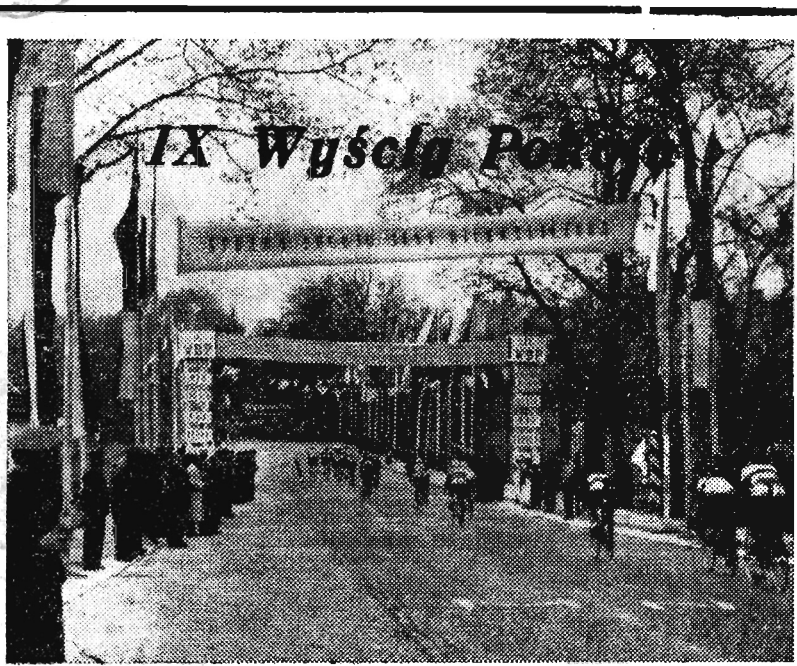
niejących w terenie rezerw, w szukaniu źródeł zwiększenia dochodów. Tematem dyskusji jest ponadto sprawa rozwijania inicjatyw ludności, jej czynów społecznych odgrywających wielką rolę w terenowej gospodarce.

Młodzież

Z naszego województwa w NRD

(i) Na zaproszenie Okręgowego Komitetu FDJ w Zittau udała się do NRD 8-osobowa delegacja młodzieży z woj. rzeszowskiego. W skład delegacji, na czele której stoi wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Tadeusz Młynarski wchodzi: Bolesław Przelacznik — przewodniczący ZP ZMP w Jarosławiu, Józef Pomianek — kierownik oddziału kultury Prezydium PRN w Rzeszowie, Zofia Twardzicka — instruktor oświatowy PDK w Jaśle, Teresa Skoczek — kierowniczka świetlicy w Debnie (pow. Leżajsk), Tadeusz Wiśniewski ze wsi Kobyłe (powiat Strzyżów), Kazimierz Smażniak — przewodniczący ZP ZMP w Mielcu, Danuta Fik — uczennica Państwowego Liceum Pedagogicznego w Gorlicach i Edward Ptak ze Stalowej Woli.

Delegacja weźmie udział w miejscowym zlocie młodych wraz z innymi grupami młodzieży polskiej.



Wyścig mija granicę między Polską a NRD w Zgorzelcu CAF — fot. Kubiak

Stanisław Królak

wystartuje do 9 etapu w koszulce lidera wyścigu po wspaniałym sukcesie w Karl Marx-Stadt

Polska nadal jedzie w błękitnych koszulkach

15 bm mija termin siewu kukurydzy

W niektórych powiatach mamy sprzyjających warunków klimatyczno-glebowych procent przewidzianego arealu pod zasiew kukurydzy w gospodarce indywidualnej jest w stosunku do ilości grun- tów ornych stanowczo za niski.

Nie wszystkie powiaty należyce potrafiły rozpropagować znaczenie uprawy kukurydzy w każdym gospodarstwie i tak: w powiecie Brzozów przewiduje się zasiał jedynie 0,7 proc. gruntów ornych, w pow. Lubaczów — 0,7 proc., Nisko — 0,8 proc., Gorlice — 0,9 proc., gdy natomiast w powiecie Krosno — 2,4 proc., Łańcut — 3 proc., Radymno — 3,7 proc.

Lepiej przedstawiają się plany zasiewu kukurydzy w spółdzielniach produkcyjnych, gdyż w pow. Jarosław przewidują obsiać 7,8 proc. gruntów ornych, w Jaśle — 7,1 proc., Krośnice — 6,3 proc., Przeworsku — 6,9 proc., Tarnobrzegu — 5,1 proc. itd. Są jednak wypadki, że w niektórych powiatach aparat agronomiczny POM i PZR nie potrafił w okresie szkolenia zimowego przekonać spółdzielców o znaczeniu i wartości uprawy kukurydzy z przeznaczeniem jej przede wszystkim na zielonki lub kiszonki. Do powiatów tych należą: pow. Lesko — na którym to terenie spółdzielnie produkcyjne stanowią 0,6 proc. w stosunku do ilości gruntów ornych, pow. Gorlice — 1,6 proc., Ustrzyki — 1,3 proc., Mielec — 2,6 proc., Dębica — 3 proc., Kolbuszowa — 3 proc. i Leżajsk — 3,3 proc.

Celem zwiększenia zasiewów a zwłaszcza w plonie głównym należy jeszcze prowadzić usilną propagandę w terenie.

Ciekawostka

DLA PODROZUJĄCYCH SPOCICHÓW
W łódzkiej fabryce zegarów został wykonany pierwszy budzik podróży. Jest to stosunkowo niewielki zegarek umieszczony w estetycznym futerale, obciążony skórka. Niedługo więc, gdy budzikie, znajdują się już w sprzedaży, skończą się kłopoty spóchołów udających się w podróże służbowe i prywatnie.

dotierając do tych gospodarstw, które nie przewidują siewu kukurydzy a mają możliwość zwiększenia arealu zasiewów.

Siabro przebiega rozprowadzenie ziarna siewnego, gdyż rolnicy zwlekają z kupnem. Np. w pow. Dębica na posiadane 14 ton — rozprowadzono zaledwie 5 ton. Gorlice — na posiadane 15 ton rozprowadzono 6,2 tony, Kolbuszowa na posiadane 7,5 tony rozprowadzono 1,5 tony itd.

Są również wypadki, że PZGS np. Jasło zwleka z rozprowadzeniem ziarna kukurydzy do GS tłumacząc się brakiem środków lokomocji, lub że GS dotychczas nie rozprowadziły ziarna do swoich sklepów gromadzkich. Winę za taki stan ponoszą pow. zarządy rolnictwa i prezidia rad narodowych oraz PZGS i GS, które nie potrafiły uprzęstąpić rolnikowi zaopatrzenia się w nasiona kukurydzy.

W bieżącym roku mamy b. cenne nasiona mieszańców kukurydzy pochodzenia amerykańskiego i węgierskiego. Cechą nasion jest to, że otrzymujemy wysokie zbiory masy zielonej, przewyższające znacznie plony najlepszych krajowych odmian.

Rolnicy, którzy zaopatrzają się w te nasiona, winni je uprawiać z przeznaczeniem na kiszonki lub zielonki tym bardziej, że w roku bieżącym jest przewidziana odpowiednia pomoc materiałowa dla gospodarstw, które wyraża chęć budowy dólów czeskich lub silosów. Będziemy mogli również kupić w zwyżczających dolach glinobitych, gdyż GS zostaną zaopatrzone w dostateczną ilość papieru silosowego.

Na ogół siew kukurydzy przebiega mimo opóźnionej wiosny sprawnie ale są i tacy rolnicy, którzy opóźniają termin siewu.

Praktycy, którzy osiągają wysokie plony zbiorów kukurydzy twierdzą, że najlepszy termin wysiewu to okres kwitnienia czereśni. Dlatego też musimy przyspieszyć wysiew, by najpóźniej do 15 maja siew kukurydzy w plonie głównym był zakończony. Wysiew po tym terminie spowoduje obniżkę plonów.

W. Maciejewski
WZR Rzeszów

Z KRAJU

KRAKÓW

W ostatnich latach w dniu 12 maja obchodzona jest w Krakowie, w połączeniu ze świętem studenckim „Juwenalia” rocznica założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W roku bieżącym przypada 592 rocznica założenia tej prastarej uczelni.

Uroczystości poprzedzone rozniesieniem przez sztafety studenckie „wici” do rektorów innych krakowskich uczelni, rozpoczęły się odczytaniem pisma rektora U. J. na rynku krakowskim.

WARSZAWA

W porcie szczytłaskim zakończono ostatnio rozładunek statku „Toruń”, który przywiózł z Belgii transport tomasyny. Za kilka dni spodziewane jest przybycie statku „Olsztyn” z dalszymi 2.900 tonami tych nawozów.

GDĄŃSK

W dniu 10 bm. od rana parował ożywiony ruch w porcie gdańskim gdzie zawinęło z towarami szereg statków polskich i obcych bander. M. in. z Aleksandrii przyplynał statek „Wisła” z ładunkiem bawełny i trawy morskiej. Z Hel sinek przyplynał statek „Nida” z ładunkiem drobnicy — papieru, formierów i fibry. Z dalekiego rejsu z Chin Ludowych przyplynał statek radziecki „Pamir” z ładunkiem 9 tys. ton soi a ze Szwecji motorowiec „Winterland” po partię polskich towarów eksportowych.

SZCZECIN

Mieszkaniec przedmieścia Szczecina — Wiśniewski przyniósł do antykwarium Domu Książki ogromną i ciężką księgę oprawną w skórę. Okazało się, iż jest to biblia w języku polskim wydana w Krakowie za panowania Stefana Batorego, dokładnie 24 sierpnia 1599 r. Druk biblij jest bardzo wyraźny, tak że czytanie tekstu nie sprawia trudności. (PAP)

Niebezpieczeństwo słonki ziemniaczanej nadal b. groźne

WARSZAWA (PAP). Przeprowadzone ostatnio przez Instytut Ochrony Roślin badania odkrywające na polach ziemniaczanych wykazały, że mimo ostrej zimy chłazące słonki nie wymarły i po ociepleniu się, będą wychodzić na powierzchnię.

Niezrozumiałe więc jest lekceważenie tej ważnej sprawy przez prezydium rad narodowych i POM, świadczą o tym fakt, że prawie we wszystkich województwach nie wyremontowano jeszcze dużej ilości aparatów do zwalczania słonki.

Niemal we wszystkich województwach nie przeszkolono jeszcze ponad 10 proc. więcej szych przodowników ochrony roślin

W tym roku po raz pierwszy zastosowane będą do jej zwalczania dwa nowe środki: polskiej produkcji „D.tox” i grzybek „Beaveria”, który wysiewany z innymi środkami chemicznymi okazał się bardzo skutecznym.



V etap. Kolarze za Jelenią Górą w drodze do Görlitz. CAF — fot. Dąbrowiecki

Ujawniają się ludzie o przestępczej przeszłości

WARSZAWA (PAP). W dniach od 4 do 8 V. br. na terenie kraju do organów bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i prokuratury zgłosiło się i ujawniło dalszych 25 ukrywających się przestępców: w województwie rzeszowskim — 8, kieleckim — 3, lubelskim — 3, stalinozrodzkim — 3, krakowskim — 2, olsztyńskim — 2, warszawskim — 2, bydgoskim i opolskim po 1.

M. in. ujawnili się: Stanisław Krasowski ur. 1919 r., ukrywający się od 1947 r. w związku z nielegalnym posiadaniem broni palnej. Podczas ukrywania się wspólnie z członkami b. bandy „Cieśl” dokonał kilku napadów. Przy ujawnianiu się, zdał automat, pistolet, dubeltówkę i 163 szt. amunicji do wymienionej broni.

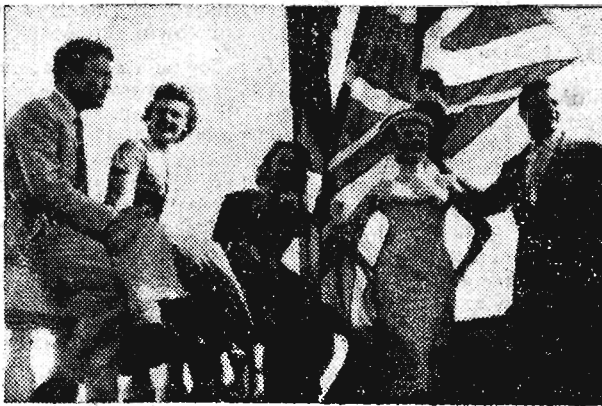
Wyrównają niedobór i przekroczą plan produkcji I półrocza br.

(e) Robotnicy Łańcuckiej Fabryki Śrub znacznie przekraczają plany produkcyjne realizując w zupełności wymagania asortymentowe. Współza wodnicza ze sobą wszystkie brygady. Szczególnie wyróżniają się brygady wydziału Pr-2 a zwłaszcza robotnicy przy tłoczniach „Grenwold” (zobowiązali się przekroczyć plan I półrocza do 103 proc.) oraz pracujący na walcarkach, którzy mają zamiar uzyskać 105 proc. planu kwartalnego do 30 czerwca br.

20 karetek pogotowia otrzyma z końcem tego miesiąca Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego

(i) 20 karetek pogotowia typu „Warszawa M-20” i „Phanjem” zasili wkrótce szczytły transport Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Karetki te posiadają komfortowe urządzenia pozwalające lekarzom na stosowanie już w czasie transportu chorego różnych zabiegów i w większości są dwunożowe.

Z festiwalu w Cannes



Na zdjęciu: Aktorzy angielscy Donald Sinden, Susan Beaumont, Julia Arnall, Belinda Lee i Tony Wright. Fot — CAF

W NUMERZE

E. GAJEWSKI — Kiedy myśl światła — przechodzi od słów do czynu

E. JAKUBOWSKA — Łapać wiatr w żagle

Z. RYBAK — Porównajcie i zastanówcie się

Władze Demokratycznej Republiki Wietnamu i Republiki Wietnamskiej winny dołożyć starań dla wprowadzenia w życie porozumień genewskich

Sprawy wykonania porozumień genewskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Jak wiadomo, w kwietniu i maju bieżącego roku odbyły się w Londynie spotkania pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyki z podsekretarzem stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych lordem Readingiem, występujących w imieniu dwóch przewodniczących konferencji genewskiej w 1954 r. w sprawie Indochin.

W czasie rozmów postanowiono wystosować w imieniu dwóch przewodniczących — ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii S. Lloyda specjalne pisma do rządów Demokratycznej Republiki Wietnamu i Wietnamu Południowego, do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie oraz do rządu francuskiego.

Dnia 9 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR i Ministerstwo Spraw Zagranicznych W. Brytanii wystąpiły te pisma do odnośnych rządów, jak również do rządów krajów — uczestników konferencji genewskiej w sprawie Indochin oraz do rządów krajów reprezentowanych w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie.

Poniżej publikuje się teksty tych dokumentów.

Pismo dwóch przewodniczących konferencji genewskiej w sprawie Indochin do rządów Demokratycznej Republiki Wietnamu i Republiki Wietnamskiej

Z upoważnienia rządów Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Reading i pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko reprezentujący dwóch przewodniczących konferencji genewskiej w sprawie Indochin, spotkali się w Londynie i dokładnie rozpatrzyli problemy związane z realizacją porozumień genewskich dotyczących Wietnamu. Dokonali oni również wymiany poglądów na propozycję zwołania nowej konferencji w składzie krajów — uczestników pierwszej konferencji genewskiej oraz krajów — członków międzynarodowej komisji w celu omówienia tych zagadnień.

W toku rozmów wyrazili oni niepokój z powodu sytuacji, jaka powstała obecnie, jeśli chodzi o wykonanie porozumień genewskich w Wietnamie, dotychczas bowiem nie przystąpiono do realizacji warunków politycznych porozumień genewskich. W szczególności nie przeprowadzono konsultacji odnośnie przygotowania i przeprowadzenia ogólnowietnamskich wolnych wyborów pod kontrolą komisji międzynarodowej, mających na celu przywrócenie jedności narodowej Wietnamu, w związku z czym istnieje obecnie groźba niewykonania jednego z najważniejszych warunków porozumień genewskich, mimo że obie strony w Wietnamie uznały zasadę że zjednoczenie narodowe powinno nastąpić w drodze wolnych wyborów powszechnych.

Oczekując przeprowadzenia wolnych wyborów powszechnych w celu zjednoczenia Wietnamu, dwaj przewodniczący przypisują duże znaczenie przestrzeganiu rozejmu pod stałą kontrolą komisji międzynarodowej w Wietnamie. Stwierdzają oni, że rozwiązanie dowództwa naczelnego Unii Francuskiej zwiększyło trudności Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w

Wietnamie w wykonywaniu przewidzianych w porozumieniach genewskich funkcji, które stanowią podstawę działalności komisji, i że trudności te muszą być pokonane. Dwaj przewodniczący są przekonani, że przy skutecznej współpracy obu części Wietnamu trudności te zostaną w praktyce usunięte. Dwaj przewodniczący wzywają władze Demokratycznej Republiki Wietnamu i Republiki Wietnamskiej, aby dołożyły wszelkich wysiłków, by wprowadzić w życie porozumienia genewskie w sprawie Wietnamu, by zapobiec w przyszłości jakiegokolwiek naruszeniu postanowień natury wojskowej tych porozumień, oraz by zapewnić realizację politycznych warunków i zasad zawartych w końcowej deklaracji konferencji genewskiej. W tym celu władze obu części Wietnamu proszone są, aby jak najszybciej wspólnie lub oddzielnie poinformowały dwóch przewodniczących o swych poglądach co do terminu, w którym powinny rozpocząć się konsultacje dla omówienia problemu zorganizowania wyborów powszechnych, jak również co do terminu przeprowadzenia wyborów, w wyniku których powinno nastąpić zjednoczenie Wietnamu.

Podkreślając owocną działalność Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, dwaj przewodniczący apelują do władz obu części Wietnamu o udzielenie w przyszłości wszelkiej pomocy w realizacji jej funkcji przewidzianych w porozumieniach genewskich w sprawie Wietnamu.

Dwaj przewodniczący będą w dalszym ciągu przeprowadzali konsultacje na temat sytuacji w Wietnamie i w razie konieczności w świetle tej sytuacji dodatkowo rozpatrzą kroki, które należałoby podjąć, aby zapewnić realizację porozumień genewskich w sprawie Wietnamu łącznie z propozycją zwołania nowej konferencji w składzie krajów — uczestników konferencji genewskiej oraz krajów reprezentowanych w komisji międzynarodowej w Indochinach.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow

Minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii Selwyn Lloyd

8 maja 1956 r.

Pismo do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie

Z upoważnienia rządów Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Anglii lord Reading i pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wystę-

pujący w imieniu dwóch przewodniczących konferencji genewskiej w sprawie Indochin, spotkali się w Londynie w celu omówienia sytuacji, jaka powstała w związku z wykonaniem porozumień genewskich dotyczących Wietnamu.

Otrzymali oni pismo od komisji międzynarodowej z 2 maja 1956 r. oraz oddzielnie pismo od kanadyjskiego członka komisji, datowane tegoż dnia.

Dwaj przewodniczący wyrażają wdzięczność Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie za pozytywny wkład do sprawy wykonania porozumień genewskich dotyczących Wietnamu. Mają oni nadzieję, że Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Wietnamie będzie nadal czynić wysiłki w imię osiągnięcia i umocnienia pokoju na podstawie realizacji porozumień genewskich dotyczących Wietnamu w celu przywrócenia jedności kraju drogą przeprowadzenia ogólnowietnamskich wolnych wyborów pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Oczekując przeprowadzenia wolnych wyborów powszechnych w celu zjednoczenia Wietnamu, obaj przewodniczący przypisują poważne znaczenie do przestrzegania rozejmu pod stałą kontrolą międzynarodowej komisji w Wietnamie. Przyczynają oni, że rozwiązanie naczelnego dowódz-

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. MOŁOTOW

stwa Unii Francuskiej zwiększyło trudności stojące przed Międzynarodową Komisją Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w zakresie pełnienia funkcji przewidzianych przez układy genewskie, które są podstawą działalności komisji, i że trudności te powinny być usunięte. Obaj przewodniczący są przekonani, że władze obu części Wietnamu okażą w tej dziedzinie efektywną współpracę i trudności zostaną usunięte. Obaj przewodniczący wezwali władze obu części Wietnamu, aby udzielały komisji wszelkiej pomocy w wykonywaniu przez nią jej funkcji.

Jeżeli jednak komisja napotka przeszkody lub trudności, które nie mogą być uregulowane na miejscu, obaj przewodniczący byłiby wdzięczni za poinformowanie ich o tym, by mogli oni zastanowić się, czy potrzebne są jakieś dalsze kroki dla ułatwienia pracy komisji.

Obaj przewodniczący podają do wiadomości powyższe pismo rządów innych państw — uczestników konferencji genewskiej.

Minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii SELWYN LLOYD

Pismo do rządu francuskiego

Dwaj przewodniczący konferencji genewskiej w sprawie Indochin dokładnie rozpatrzyli problemy, dotyczące wykonania układów genewskich w Wietnamie. Przyjęli oni do wiadomości pismo rządu francuskiego, zgodnie z którym dnia 28 kwietnia w wyniku wycofania francuskich sił zbrojnych z Wietnamu, przewidzianego w art. 10 deklaracji końcowej, naczelne dowództwo Unii Francuskiej w Wietnamie zostanie rozwiązane.

Obaj przewodniczący uważają, że rozwiązanie naczelnego dowództwa Unii Francuskiej postawiło przed Międzynarodową Komisją Nadzoru i Kontroli w Wietnamie problemy wymagające wielkiej uwagi. Niemniej jednak są oni przekonani, że władze obu części Wietnamu przejawiają aktywną współpracę i problemy te zostaną rozstrzygnięte. W tym celu obaj przewodni-

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow

Minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii Selwyn Lloyd

8 maja 1956 roku.

Tylko polityka zмирzająca do złagodzenia napięcia międzynarodowego może zapewnić narodom pokój i bezpieczeństwo

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie:

W dniu 3 maja Urząd Prasy i Informacji Niemieckiej Republiki Federalnej opublikował memorandum rządu NRF w związku z toczącą się w Bundestagu dyskusją na temat projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich.

Usiłując uzasadnić swe postępowanie w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, a w szczególności tworzenie 500-tysięcznej armii zachodni-niemieckiej, rząd NRF ucieka się w swym memorandum do wrogich i prowokacyjnych wypowiedzi na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

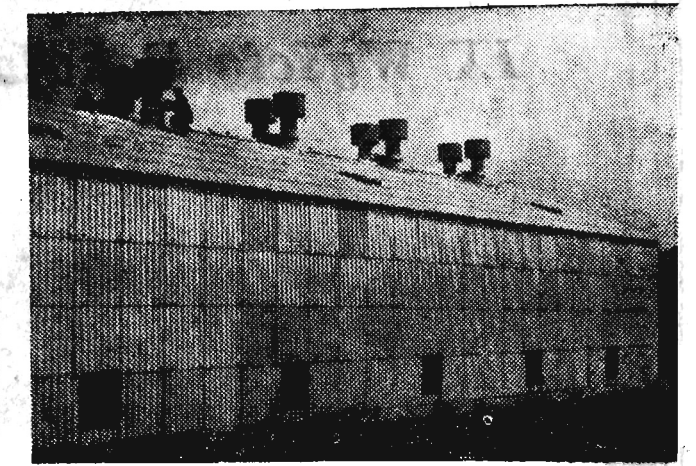
Rząd NRF twierdzi na przykład, że „wolność Republiki Federalnej i jej sojuszników jest zagrożona” i że „potęga militarna Związku Radzieckiego grozi zagrożeniem światu”.

Rząd NRF stwierdza dalej w swym memorandum: „Jak wynika z wypowiedzi radzieckich mężów stanu, nie zawahają się oni nawet przed użyciem broni atomowej... Atak radziecki mógłby nastąpić nie spodziewanie i z olbrzymią szybkością. Wymaga to utrzymania sił zbrojnych w stałym pogotowiu bojowym”.

Jak dowiaduje się agencja TASS, treść memorandum rządu NRF uważana jest w kołach miarodajnych Związku Radzieckiego za złośliwe oszczerstwo w stosunku do pokojowej polityki zagranicznej ZSRR. Stosując tego rodzaju niedopuszczalne we współzwiązku międzynarodowym chwyt, rząd NRF ma widocznie nadzieję, że uda mu się uspraślić opinię publiczną niemiecką w dziedzinie remilitaryzacji NRF.

Podczas gdy wszędzie wzmagają się dążenia do złagodzenia

EKSPORT DO BURMY



W wyniku przetargu Polska otrzymała zamówienie na wykonanie 200 magazynów-silosów do ryżu dla Burmy. Na zdjęciu: Zmontowany magazyn-silos na ryż na terenie Huty im. Lenina. CAF — fot.

Wielki sukces polskich kolarzy Królak zwycięzcą 8 etapu i przodownikiem Wyścigu Drużyna Polska nadal na pierwszym miejscu

Honorową rundę po zwycięstwie w 8 etapie IX Wyścigu Pokoju na trasie Lipsk — Karl — Marx Stadt (dł. 190 km) przejechał 10 km. reprezentant Polski Królak. Polak wyprzedził na mecie o 7 sek. Szweda Amella i Włocha Cestari.

W czolowej grupie przybył również Więtkowski, a w dwóch następnych byli pozostali Polacy. Królak wysunął się w klasyfikacji indywidualnej na 1 miejsce, wyprzedzając Kolumbieta o 27 sek. i o 46 sek. Fina Nymana.

Drużynowo etap wygrała Belgia o 3.04 min. przed Polską i ZSRR. Zespół Polski prowadził nadal w klasyfikacji drużynowej wyprzedzając ZSRR o 2.13 min.

Poprawił się humor uczestników Wyścigu i mieszkańców Lipska, kiedy po ulewnym deszczu w czwartkowy ranek wyjechało słońce przed honorowym startem do 8 etapu. Drużyna Polska już po raz drugi w tym Wyścigu zajęła niebieskie koszulki przodowników, a w żółtej koszulce lidera wystartował Kolumbiet.

Sprzedz lipskiego ZOO kolarze ruszają na start ostry. Jak w każdym miejscu etapowym jedziemy wzdłuż gestego szpaleru wzdrow.

Po 10 km pierwszą czolówkę utworzyło 11 zawodników: Więtkowski, Królak, Svab, Amell, Anderson, Pedersen, Semprini, Kolumbiet, Nyman, Butzen i Vassile. Grupa ta zdobywa wkrótce 1 min. przewagi, a tymczasem w tyle zostają pierwsi pechowcy.

W Schkopau na 38 km od startu lotny finisz wygrywa Vassile przed Kolumbietem i Krivką, czolówkę ma już tu ponad 2 min. przewagi. Tuz za lotnym finiszem Duńczyk Ostergaard ma już drugi defekt, duża to strata dla tego zawodnika. Do żółtej koszulki bra kowało mu tylko 2 min.

Zaczynają się ostre wzniesienia, które dzielą stawkę zawodników na szereg grup. Jedynie czolówka pozostaje bez zmian. Kolarze zbliżają się do Merane, miejscowości zmanej ze słynnego niezwykle stromego wzniesienia, które w poprzednich wyścigach wykruszyło

siły wielu kolarzy. Przed Merane nowa grupa rozpoczyna pogoń za czolówką, sygnał daje Dumitrescu podążając za sobą Królaka, Kriuczkowa, Wolfa, Baudechoin i Borra. Przed stromym wzniesieniem dwie grupy łączą się, do połowy stromej „ściany” kolarze jadą razem, a następnie wyskakują do przodu Cestari i wyprzedza pozostałych na szczycie o ok. 50 m. Włoch rozpoczyna następnie ucieczkę i na 40 km przed metą miją linię lotnego finiszu o 1,5 min. przed Królakiem i Borra. Rozpoczyna się szalony pościg. Włoch prowadzi jeszcze na 10 km przed metą różnicą kilkuset metrów.

Na trzy km od stadionu najbliższym uciekinierem jest Szwed Amell, ale wtedy polsko-czechosłowacka dwójka Królak i Krivka rusza do generalnego ataku. Z tej dwójki szybszy jest Polak. Mija on Amella, a następnie w pobliżu stadionu wyprzedza zmęczonego długim i samotnym prowadzeniem Cestari i z przewagą ok. 200 m wjeżdża wśród owacji na stadion im. Ernesta Thaelmanna. Królak nie zagrożony wygrywa 8 etap.

WYNIKI INDYWIDUALNE 8 ETAPU	
1. KRÓLAK	5.01.56
2. Amell	5.02.33
3. Cestari	5.03.06
4. Krivka	"
5. Dumitrescu	5.03.10
6. Kolumbiet	5.03.13
7. Borra	"
8. Baudechoin	"
9. Wolf	5.03.25
10. Pedersen	5.03.25
11. Więtkowski	5.03.25
12. Bugalski	5.08.34
28. Wileński	5.08.45
27. Chwiendacz	5.08.48
36. Kowalski	5.12.01

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 8 ETAPACH	
1. KRÓLAK	38.02.48
2. Kolumbiet	38.03.33
3. Nyman	38.03.32
4. Dumitrescu	38.08.18
5. Wolf	38.11.22
6. Wostriakow	38.11.41
7. Melster II	38.13.36
8. Borra	38.15.02
9. Cestari	38.15.33
10. Svab	38.17.52
12. Chwiendacz	38.18.37
13. Więtkowski	38.19.32
15. Kowalski	38.22.13
20. Wiśniewski	38.24.31

WYNIKI DRUŻYNOWE 8 ETAPU	
1. Belgia	15.11.51
2. POLSKA	15.14.55
3. ZSRR	15.15.23
4. CSR	15.18.19
5. Rumunia	15.20.12
6. NRF	15.20.41
7. Szwecja	15.25.56
8. Włochy	15.28.28
9. Jugosławia	15.28.28
10. Holandia	15.32.04
11. Bułgaria	15.39.08
12. Polonia Francuska	15.45.12
13. Dania	15.49.34
14. Szwajcaria	15.57.27
15. Finlandia	16.00.30

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 8 ETAPACH	
1. POLSKA	114.12.33
2. ZSRR	114.14.45
3. NRF	114.35.11
4. Belgia	114.36.28
5. CSR	114.49.32
6. Bułgaria	114.51.26
7. Rumunia	114.55.30
8. Szwecja	115.08.24
9. Holandia	115.37.27
10. Dania	115.46.53
11. Włochy	115.52.35
12. Francja	116.00.03
13. Jugosławia	116.11.37
14. NRF	116.42.00
15. Węgry	117.45.39

POLEMIKI — POLEMIKI — POLEMIKI — POLEMIKI — POLEMIKI — POLEMIKI —

Kiedy myśl światła przechodzi od słów do czynu

(W odpowiedzi na artykuł „Krytyka to nie histeria“)

MOTTO: Prawda posuwa naprzód, fałsz nie nie rozwija dalej, fałsz tylko gmatwa.

GOETHE

Stary to znajomy. Powierzchniowość bądź co bądź zastanawiająca — człowiek bez głowy. Utkwił mi w pamięci ten człowieczek, nie znoszący trudu myślenia, zwany niesłusznie homo sapiens. Pamiętam, gdy ręką temu cheblił się bezkarnie swym niedorozwojem umysłowym.

Było to na zebraniu gromadzkim:

Oni: (czytaj chłopcy)... że brak nawozów sztucznych.
On: (czytaj człowiek bez głowy) w nich cytatem o trudnościach wzrostu.
Oni: że kumoterstwo...
On: w nich cytatem...

Oni: że maszyny otrzymały zdewastowane... On: w nich cytatem...

Przekonał ich, zamilkli!

To on w swej bezgłowej nadgorliwości na zebraniach partyjnych i związkowych uprzyjemniał nam życie rozumnymi pytaniami w rodzaju: dlaczego za taillacie, że wasza ciotka w latach międzygalicyjskiej wyjechała do Ameryki, że wasz ojciec... brat... Sami zresztą pamiętacie dobrze słowa tych zgranych melodii.

Ten dzierzymorda dwoił się i troił w aktywnej głupocie, a my dawaliśmy się uwieść pozorom, jego papuziemu skrzczeniu, bo opanował „pewnikami“, powołując się na uznane autorytety. Młara utartych frazesów, które puszczał w obieg nierzymski jego domniemane zasługi.

XX Zjazd KPZR, rozprawiając się z kultem jednostki i jego następstwami zatroszczył człowieka bez głowy. Każda myśl nowa wprawdzie niepokój w stan przyjemnego marazmu, wyrosłego z lenistwa umysłowego. Zdezorientowany czło-wiek bez głowy, przyćmił, skurczył się w sobie, by się czasem nie wychylić. Ostatnio zerwał z kultem jednostki, usuwając portret Stalina ze swego mieszkania — a teraz czeka na opanowanie sytuacji, bo ludzie na dużo medrują, a zapas jego cytatów wyszedł już z obiegu.

Kiedyś spotkałem go w doskonałym humorze. Wyglądał na człowieka, który cały świat wystrzychnął na dudka.

— Stusność ma Seneka — mój panie — zagadnął. „Dla człowieka największym niebezpieczeństwem jest drugi człowiek“.

Podziwliwie zlustrował ulicę i zadowolony ze swe go odkrycia wyłuszczał życiowe credo:

Renesans leninizmu, mówicie, niech będzie, ale po co się narażać? Wygarnie człowiek co ma na watroble, zanotują, przyjdzie przymrozek i wysiadaj. Milczenie jest złotem. Poce-kam, sytuacja się wyjaśni...

Nie mam powodu ukrywać, że te szkicowe sylwetki „starych znajomych“, nie mające pretensji do syntezy portretów, nakreśliłem ze świadomym celem ochrony mojego punktu widzenia, że są one wynikiem osobistych reminiscencji myślowych, do których skłonił mnie przeczytany artykuł Franciszka Grabowskiego „Krytyka to nie histeria“, z którego tonem i pewnymi sugestiami nie mogę się zgodzić.

Odrodzenie naszej ideologii, renesans leninizmu zaktywizował masę ludową, zrodził atmosferę wielkiej dyskusji, twórczych poszukiwań, bez których nie można zbudować socjalizmu. Miniony okres uczy nas szacunku dla obiektywnych faktów, szacunku dla prawdy. Odrzucając nasze błędy nie chcemy i nie wolno nam odrzucać tego co było słuszne, przekreślać lekką ręką, często w pogoni tylko za efekciarstwem, naszych zasadniczych zdobyczy.

Bez wątpienia słuszne jest również stanowisko, że nie możemy obojętnie przechodzić obok faktu, gdy zdrowy i twórczy nurt naszych poszukiwań usiłuje ktoś tu i ówdzie zamocować ordynarnym paszkwilem czy stekiem oszczerstw.

Niepokoju mnie jednak ton argumentacji autora artykułu „Krytyka to nie

histeria“. Nie będę gołosłowny, ale nie tylko o ton chodzi.

Wielkim paradoksem jest to, że tow. Grabowski występując przeciw rozkrzyczanym pieniaczom, którzy utrudniają realizację naszych konkretnych zadań w walce o pełną demokrację życia, występując przeciw krytyce historycznej — historycznie rozdziera szaty, niedwuznacznie domagając się od Komitetu Centralnego naszej partii opanowania sytuacji.

Bardzo, bardzo to charakterystyczny stosunek do naszej wielkiej dyskusji. Tak sobie myśle skąd ja znam termin „opanować sytuację“. I gdyby nie Beria, który usmiecha się z zaświatów i mruga filuternie okiem, gotów bym zapomnieć.

Powiedzmy sobie szczerze, czy czasem źródłem tej „całej mowy“ nie jest lek przed krytyką i kontrolą mas. Czy nie jest ona odbiciem nawyków myślenia z okresu kultu jednostki, kiedyś sad wielu ludzi nie był poddany kontroli opinii publicznej. A może jest ona wyrazem braku wiary w siłę partii, która właśnie dziś idąc do ludzi z gorzką prawdą zyskuje jeszcze większe ich zaufanie.

Ktoś powiedział, że nie można wynaleźć takiego noża, którym można by krajać chleb, a nie można by było zabić człowieka. Czy dlatego należy zniszczyć noż?

Nie szukajmy tzw. względów taktycznych. I jeśli wśród kwiatów prawdy, które posiał XX Zjazd gdzieś tam wystrzelił w górę chwast, to nie powód, by rozpocząć plewienie, które zniszczy również wiele kwiatów, wymagających troskliwej pielęgnacji.

Franciszek Grabowski w swym artykule ubolewa, „że wielu towarzyszy spośród kierownictwa partyjnego wykazuje zdenerwowanie...“ Dośpiwajmy sobie — zamiast uciąć tę „hecę“ twardą ręką. Obojętnie nas dojrzałe, partyjne myślenie, skąd więc ten brak logiki w argumentacji autora, który w innym miejscu pisze, „że

nie ma obawy, aby krakanie kruka mogło zaszkodzić sprawie socjalizmu“. Może to krakanie — nie, ale pewne sugestie autora na pewno nie przyspieszą zrozumienia wśród wielu czytelników renesansu leninizmu, nie przyczynią się do rozwoju naszej twórczej dyskusji po XX Zjeździe. Tak zwane względy taktyczne, w imię których przemawia F. Grabowski, dla którego najważniejsze jest w tej chwili odróżnienie krytyki od hysterii, a nie ugruntowanie procesów naprawy muszą prowadzić do oportunistu. Bo cóż pomysłili sobie po przeczytaniu artykułu „Krytyka to nie histeria“ „człowiek bez głowy“ traktujący odrozdze nie leninizmu formalnie? Marksizm-leninizm będzie dla niego dalej zbiorom frazesów, kodeksem dogmatów a nie twórczą metodą naukowego myślenia. Już dziś niektórzy aktywiści, wyrwijając z kontekstu przemówień przywódców partii oderwane zdania i cytując je jak im wygodnie, usiłują tłumić krytykę. Inni milczą! — Milczą nauczeni smutnym doświadczeniem, boją się konsekwencji, czekają na wyjaśnienie sytuacji. Tym ludziom nie wolno odhierać narządów — nie wolno pogłębiać ich niewiary w odróżnienie prawdy.

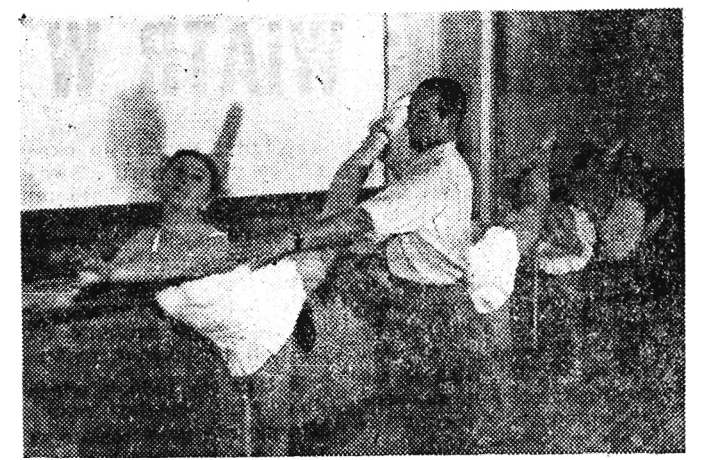
Wspomniałem w tych uwagach o tonie argumentacji autora „Krytyka to nie histeria“, tracąc mową głośnowych posągów, bo wydało mi się, że najwyższy już czas abyśmy prześlali przemawiającego urzędowo. Franciszek Grabowski np pisze: „Dla nas zupełnie niezrozumiałe jest...“

Komu — autorowi oczywiście!

Nie wiem jak długo jeszcze ciebie kultu jednostki padać będzie na nasze procesy myślenia, ale wiem, że proces wielkiej naprawy — myśli wiecznie niepokojnej, rozumnej rozpoczęła się i schodzi „po szczeblach“ w dół i odwrot nie. Nie powstrzymajmy go po krzykiwanie o histerii, bo myśl światła przechodzi od słów do czynu.

EDMUND GAJEWSKI

W PAŃSTWOWEJ ŚREDNIEJ SZKOLE BALETOWEJ W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Prof. Leon Wójcikowski — baletmistrz Opery Warszawskiej prowadzi lekcję tańca klasycznego. Fot — CAF Tymiański

Bieszczady ostoją drapieżników

Wyludnione i niezamieszkałe duże połacie powiatów: ustrzyckiego i leskiego położone w południowo-wschodnich Bieszczadach stały się terenem, którego warunki powodują wzrost ilościowy zwierzyny leśnej.

Niewspółmierny jest jednak stan drapieżników, które znajdują tu łatwy żer wśród zwierzyny płowej i innej i to jest niepokojące. Można by powie-dzieć, że watahy „szarych roz-bójników“ zapanowały niepo-dzielnie na tych terenach.

Ulega więc likwidacji przede wszystkim zwierzyna płowa, a niejednokrotnie domowa — szczególnie owce. W roku ubiegłym w samym tylko pow. leskim wilki zagry-żyły około 500 owiec.

Obok wilka występuje ryś i w nieco mniejszych ilościach żbik. Członkiem koła łowieckiego nr 34 w Lesku, w ostatnim czasie przez tzw. przepędanie, dokonali inwentaryzacji zwierzostanu w obwodach łowieckich. Tylko w obwodzie nr 173, liczącym 5.795 ha, przy jednym pędzeniu z ostępu leśnego wyszło 8 wilków i 3 rysie. W czasie prowadzonych polowań ubiegłego sezonu miały miejsce liczne wypadki spotkań rysia, a niekiedy i żbika z myśliwymi. O bytności wilków można się było przekonać po szkieletach sarnich czy jelenich.

Zające i kuropatwy prawie że już nie występują na tych terenach. Skrzydlaci drapieżnicy, szczególnie myszolowy pozostające pod ochroną bardzo się rozmnożyły i wyniszczają zupełnie te zwierzynę, nie pomijając też lisów, które dokonują istnych spustoszeń wśród pokotów zajęczych.

Przeważa zwierza drapieżnego w Bieszczadach Wschodnich powoduje stopniowe, ale i konsekwentne wypieranie innej zwierzyny, a m. in. dzi-

ków, które przenoszą się na tereny, gdzie znajdują mniej wrogów wśród swych pobratymców. Szczególnie należało by się zastanowić nad wyniszczeniem wilczej „zarazy“, jaka opanowała te strony, choćby ze względu uniknięcia strat w pogłowiu owiec, które niebawem będzie się wy-pasać.

Jednym z wypróbowanych sposobów walki z wilkami, to organizowanie przez myśli-wych chat przy pasących się stadach owczych, kiedy wilki rozzechwałone łatwą zdobyczą zatracają wrodzoną czujność i ostrożność — są łatwe do strzału. Należałoby się także zastanowić i nad tym, by zwiększyć odstrzał rysia a znieść całkowicie ochronę nad myszolowem w Bieszczadach.

Tadeusz Ogonowski

Jeszcze trochę cierpliwości

(i) Nareszcie budowa rzeszowskiej stacji pomp dobiegła szczęśliwego końca. Nastąpił już odbiór techniczny, prze-prowadzono próby wszystkich urządzeń. Obecnie płucze się ciągi magistralne i dezynfekuje zbiorniki. Jeśli ostatnie próby przydatności wody dadzą dobre wyniki, rzeszowianie skorzystają z usług stacji już za dwa tygodnie. Tak przy najmniej obiecuje Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych, który przez cały czas zajmował się tą popularną w Rzeszowie budową.

Wkrótce również rozpocznie się eksploatacja stacji pomp budowanej w Łańcucie. Nieco później odda się do użytku jeszcze jedne nowe wodociągi, tym razem dla mieszkańców Jarosławia.

Bgr.

Wewnętrzny telefon domowy

(e) W Niemieckiej Republice Demokratycznej wprowadzono do handlu małe aparaciki telefoniczne „KF 01“, produkowane w Państwowych Zakładach Aparatów Teletechnicznych w Lipsku.

Urządzenie ma zasięg kilku nastometrych (np. z pokoju do pokoju) i nie podlega rejestracji w urzędzie telefonicznym. Składa się ze sznura i dwóch aparatów, pod którymi umieszczono płaskie baterijki używane do lampek kieszonek. Cena aparatury wynosi 45 marek.

(Dwutygodnik „Erfindungs- und Vorschlagwesen (NRD)

Siedzieli ich na ławce w parku czworogłowym. Grzejąc się w wiosennym słońcu, nie przestawali co sobie opowiadać, robili uwagi o przechodzących parkową aleją ludziach, często wybuchali śmiechem. Strzępy ich rozmowy dobiegały do sąsiednich ławek...

— Ta Kowalska naprawdę umie się ubrać...

— Wielka sztuka! Kiedy się pracuje w handlu — to ma się te dodatkowe możliwości. Z samej pensji nie mogłaby się tak ubrać...

— Słyszeliście, że Stefan się żeni? Ze też znalazła się odważna! Z niego taki kobieciarz, że i po ślubie się nie zmieni...

W pewnej chwili jeden z siedzących na ławce mężczyzn poczył się żegnać z resztą towarzysztwa. Jeszcze jego oddalająca się sylwetka była dobrze widoczna w alei, gdy padła uwaga:

— Bardzo miły jest ten Leon.

— Może i miły — odezwał się drugi głos — ale taki ograniczony. Wiecie,

Z dnia na dzień O OBMAWIANIU BLIŹNICH

że to właśnie jemu zdarzyła się ta historia, która jako dowcip krąży po mieście...

Dalszy ciąg utonął w przytulimionych chichotach. Bardzo lubimy obmawiać bliźnich. Obmawiamy bez zastanowienia, bez jakichkolwiek podstaw do przypinania ludziom takich czy innych łatek. Robimy to z jakimś sportowym zacięciem, z jakąś pasją godną lepszej sprawy.

Wystarczy, że ktoś kogoś pochwali, że przynajmniej ktoś jest miły czy ładny, czy pracowity, by natychmiast znaleźli się w naszym gronie ludzie, którzy nie zaprzeczają oczywistym faktom, dodadzą jednak takie „ale“, które zaletę zmienią raczej na wadę, a przy najmniej śmieszność.

Kolega jest pracowity. Tak, ale dlatego tak długo przesiaduje w biurze, że

ma żonę sekutnicę. A jak już tam siedzi — to pracuje. Bo co innego ma robić?

Uda się komuś dokonać usprawnienia, dostanie ktoś premię, awans czy odznaczenie — jakież często skłonni jesteśmy złożyć ten sukces na karb kumoterstwa, wazeliniarstwa, jakichś zakulisowych motywów. Zakocha się ktoś czy żeni — natychmiast przychodzi nam na myśl cała przeszłość zarówno jego jak i jej, wszystkie znane nam i zasłyszane dramatyczne momenty z ich życia. I dzielimy się tym jak najszybciej z otoczeniem. I wysnuwamy jak najczarniejsze horoskopy.

Dlaczego tak lubimy obmawiać naszych bliźnich? Dlaczego z takim zapalem my również jesteśmy przez nich obgadani?

Czyżbyśmy uszyscy byli złymi ludźmi? Przecież tak



nie jest, przecież często obgadujemy w równie nieodpowiedzialny sposób ludzi, których w gruncie rzeczy bardzo lubimy, którym w żadnym wypadku nie chciałobyśmy zaszkodzić.

A jednak ta niewinna na pozór obmowa może wyrządzić niejedną wielką krzywdę. Powtarzana z ust do ust — wyrabia obmawianemu pewną opinię, którą nie zawsze łatwo potem zmienić. Przedstawia go w

falszywym świetle, niekiedy ośmiesza, przylepia etykietkę.

Odujemy się obmawiania naszych znajomych, miejmy więcej wiary w życie. Naprawdę można zdobyć uznania za jakieś usprawnienie bez potrzeby uciekania się do kumoterskich poczynań. A pracowitych ludzi także znajdziemy nie tylko wśród tych, którzy mają żony — sekutnice.

Fakty i wnioski

ŁAPAĆ WIATR W ŻAGLE!

Zebrań jakiego odbyło się w Nienadówce pow. Kolbuszowa nie było planowane. To, które faktycznie przwiechało obsłużyć przedstawiciel KW z różnych przyczyn nie doszło do skutku. Złożyło się jednak tak, że u miejscowego nauczyciela odbywała się wywiadówka, było tam sporo ludzi, więc przybyli z Rzeszowa towarzysze postanowili zostać i porozmawiać z nimi.

Nikogo do pozostania nie trzeba było specjalnie namawiać. Zostawali tym chętniej, że niejednemu żółć wotrobie zalewała, a po rozmowie z przedstawicielem KW można było sobie dużo obiecywać. XX Zjazd jak widać różnymi drogami dotarł już na wieś rzeszowska.

Odwagi ludziom przybyło. Szczególnie dużo po tym zebraniu obiecywali sobie ci, którzy z racji dużego gospodarstwa sporo zboża i mleka w ramach obowiązkowych dostaw musieli odstawiać do punktu skupu.

Padły pytania: A dlaczego to państwo gniebi chłopca poprzez obowiązkowe dostawy? Inne dotyczyły różnych dziedzin naszego życia. Pytano też o Stalina... Pytań było sporo.

Towarzysz z KW należy do ludzi elokwentnych, do takich, co po języku do kieszeni nie sięgają. Rzetelnie i słusznie wyjaśnił istotę obowiązkowych dostaw. Wskazał, że państwo musi posiadać w swoim reku określoną ilość produktów rolnych, by zapewnić normalną pracę i życie ludzi w miastach i osiedlach. Po kazal też jak poważny procent tych dostaw wraca na wieś w postaci maki, kaszy, otrąb itp.

Wyjaśnienia choć rzeczowe i oparte na oczywistych faktach nie zadowolili w pełni. Posypały się nowe „zaczepek” pytania. I na te — pytający otrzymali odpowiedź. Mimo to stawiano wciąż nowe i nowe pytania. Tyle się naskladało żalów w ludzkich sercach. Atmosfera stopniowo stawała się coraz jaśniejsza.

Miejscowi „krzykacze”, którzy próbowali niezadowolone wynikiące ze zło go nieraz załatwiania sprawy, czy kumoterskich tu i ówdzie stosunków skierować przeciwko polityce partii, czuli, że grunt usuwa się im spod nóg.

Kiedy na nowe pytania otrzymali także słuszną i jasną odpowiedź jeden z nich wstał i tak powiedział: „Pana to by nikt nie przegadał”, po czym naciągając czapkę na uszy wyszedł z sali. Część popleczników poszła w jego ślady. Pozostałi spokojnie już i rzeczowo dyskutowali o sprawach ich wsi i całego kraju.

Nasz towarzysz wracał do domu z zadowolonym i jednoznacznie rozstrzygniętym zadowoleniem. Oto zadzierzgał serdeczną wieść z mieszkańcami Nienadówki — wolną od zakłamań i niedomówień.

Dziennikarzowi, który z uwagą słuchał tych wnużeń mimo woli przyszła na myśl inna scena.

Jeszcze niedawno, zaledwie parę miesięcy temu podobne pytania, podobna do ciekiwość została potraktowana jako wroga działalność. A do opinii takiego „ciekawskiego” dopłano by zdanie: „wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości”. Jak się to czy sy zmieniają.

I nasunął się taki wniosek: Znacznie łatwiej było porządkować i komendero-

wać, gdyż dawało to okazję do użycia paru „rewolucyjnych” słów. Trudniej jest wyjaśniać, bo w oparciu o istniejące warunki trzeba operować takimi argumentami, które by trafiły ludziom do przekonania, podnosiły zaufanie do polityki i poczynań partii.

Z tym się jednak wiąże obowiązek ciągłej nauki. Kto się nie uczy zostaje w tyle.

Wniosek zrodził się na podstawie innego znów faktu. W spółdzielni produkcyjnej w Dębnie odbyło się zebranie poświęcone omówieniu XX Zjazdu. Cieszyło się ono dużą frekwencją (to zjawisko jest typowe dla naszego województwa).

Zebranie obsługiwał Instruktor z Komitetu Powiatowego PZPR z Leżajska. Jak referował?...

Zle jest, gdy towarzysza z instancji partyjnej, jaką jest KP trzeba poprawiać w sprawach zasadniczych — ideologicznych. A zrobili to członkowie debnianskiej spółdzielni. Wykazali, że wykorzystanie parlamentu jako środka przejścia do socjalizmu nie ma nic wspólnego z rewizjonizmem, że XX Zjazd posunął naprzód tylko naukę o rewolucji proletariackiej — wzbogacił środki i sposoby zdobycia władzy.

Jest to sygnał, że czas, gdy ludzie wiele spraw przyjmowali na wiarę, skończyły się niepowrotnie. Sloganiarstwo trzeba zastąpić rzetelną wiedzą o życiu. Inaczej nie posunemy spraw naprzód.

Dużo się u nas mówiło i mówi o historycznym — dla naszego kraju — znaczeniu uchwał XX Zjazdu. Są jednak fakty, które świadczą najdobitniej, że tu i ówdzie XX Zjazd traktowany jest jako sprawa wyłącznie ZSRR, lub jako akcja doraźna.

Oto przykład. Zebranie podstawowej organizacji partyjnej, jakie odbyło się 23 kwietnia przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nisku poświęcone było omówieniu XX Zjazdu.

Referat opracowany przez egzekutywę organizacji partyjnej przy wydatnej po-

mocy Komitetu Powiatowego, wyprany był całkowicie z tego co my dla uproszczenia nazywamy na szą rzeczowością. Towarzysze z Prezydium PRN w Nisku nie próbowali przy pomocy XX Zjazdu przeświecić swojej pracy i zająć na swoje podwórko.

Nic też dziwnego, że dyskusja była jałowa. Trzech czy czterech dyskutantów powtórzyło jakiś wyjątek z materiałów XX Zjazdu i za den z nich nie potrafił ani jednego z biurki prezdydialnych.

Ale... na tym samym zebraniu w punkcie 2 omawiano sprawy organizacyjne. Omawiano niewłaściwą pracę, rozrabiaństwo i inne świństwa popełniane przez kierownika Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Nisku tow. Wojtaka i pracownika tego Zarządu tow. Kozimale.

Gdyby te dwie sprawy były połączone — szeroko omówione — XX Zjazd stałby się bliższy członkom partii, pracownikom Prezydium PRN. Dostrzegliby w jego uchwałach i wskazaniach busole, która trzeba się posługiwać przy wytyczeniu dalszych dróg.

A tak odfajkowano tylko przeniesienie XX Zjazdu. Było zebranie? Było. Omówiono XX Zjazd? — omówiono. A wnioski? — to już... punkt drugi. Inna sprawa.

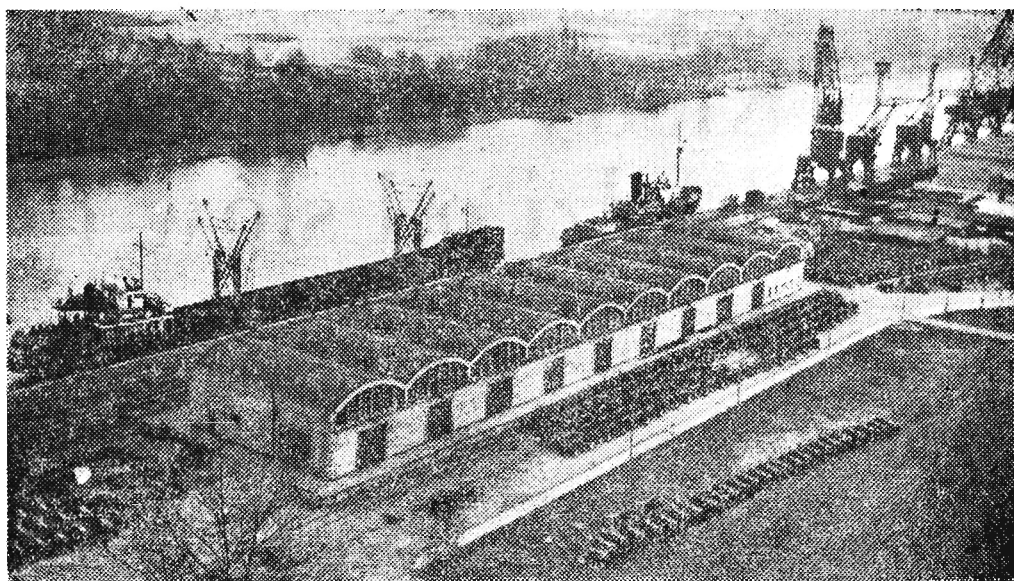
Wniosek: Nie wolno dopuścić do tego, by XX Zjazd został potraktowany jako jedna z wielu akcji. Pora skończyć z „szufladkową” pracą.

XX Zjazd przerwał mur milczenia. Ludzie mówią, żalą się i odważnie krytykują. Jedno niepokoi. To co teraz przeżywamy można porównać do wiatru, który ujęty w żagle popycha naprzód łódź naszego życia. Dyskusja wskazuje braki, wysuwa wnioski. Ludzie składają wcale nie do kłopotliwych oświadczeń, że chcą lepiej niż dotąd pracować. I aby ten ożywiony wiatr wiał jak najdłużej — ciągle — nie wolno nam zawieść zaufania okazanego przez tysiące ludzi.

Wniosek: Każda sprawa poruszona i omówiona musi być w konkretny sposób załatwiona. Każda krzywda naprawiona. Nie może się powtórzyć historia lat poprzednich, że słowem nie zawsze towarzyszyła praktyka.

E. Jakubowska

Tranzyt czechosłowackich towarów przez porty polskie



Na zdjęciu: Nabrzeże czechosłowackie w porcie szczecińskim.

CAF — fot. Kondracki

W 10 wsiach zablysłoby w tym roku światło elektryczne

(i) Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa ukończyło już w br. elektryfikację 10 wsi woj. rzeszowskiego. Do końca czerwca br. światło elektryczne zablysłoby jeszcze w domach mieszkańców Markowej, Krzeczowic, Bóbrki, Żukłowa i Łopuszki Wielkiej w powiecie przeworskim, Godowej, Żyznowa, Lut czy i Bonarówki w powiecie strzyżowskim oraz Małostowa, Krzywicy, Gładyszowa, Smrekowca, Stróż i Jasienki w powiecie gorlickim.

W III kwartale br. Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa rozpocznie elektryfikację kilku wsi w powiecie przemyskim.

Nowe bloki mieszkalne

(i) W dniu 3 bm. mieszkańcy Krosna otrzymali blok mieszkalny o 54 izbach, w którym znalazły również pomieszczenie sklep spożywczy i bar mleczny. Na ukończeniu jest budowa bloku mieszkalnego przy ul. Dąbrowskiego w Rzeszowie o 78 izbach. Oddany zostanie on do użytku z końcem bm.

Znacznie więcej aniżeli w poprzednich miesiącach odda DBOR budynków mieszkalnych w miesiącu czerwcu br. Osiedle Dęba otrzyma 92 izby, Debica — 185, Jasło — 64, Mielec — 108 i Stalowa Wola — 114 izb.

Pawilon „Czerwonej Zorzy” uruchomiono w Radymnie

(i) O jeszcze jeden obiekt powiększyła się ostatnio Spółdzielnia Wielobranżowa Usług Rolniczych „Czerwona Zorza” w Przemyślu. Piękny pawilon, w którym pracować będzie 30 krawców i szewców tej spółdzielni otwarto w Radymnie. Tak więc miasto to otrzymało wreszcie obiekt, o który dość długo walczyło. Z usług nowouruchomionego punktu korzystać będzie mogło wielu mieszkańców nie tylko Radymna, ale i pobliskich gromad.

Należy dodać, że prace przy budowie pawilonu prowadziło Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobego w Rzeszowie.

F. B.

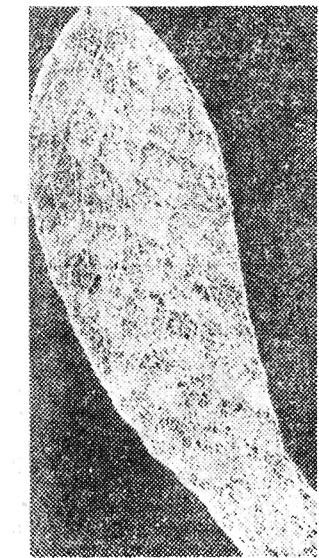
Dla rowerzystów

(i) Dużym popytem cieszą się motorki do rowerów w cenie 1.200 zł, których pierwszą partię w ilości 10 sztuk sprowadził MHD. Otrzymał je sklep MHD w Rzeszowie mieszczący się w Rynku. Nadejście dalszego transportu motorków przewidziane jest w najbliższym czasie.



Koronkowa roślina

Mieszkańcy wyspy Jamajka prawie całkowicie wyniszczyli drzewo „Lagetta Lintearia”, ściągając z niego cienką jak tiul warstwę tkanki drzewnej. Wykonują z niej szale a na wet całe suknie koronkowe. Również z pewnego gatunku kaktusa, rosnącego w Meksyku i Kalifornii robią koronki, odrzucając z liści miąższ, a pozostawiając cienką siateczkę. Koronki są trwałe i można je prać. Miejscowa ludność wyrabia z nich kołnierzyki i mankiety, ciesząc się wielkim powodzeniem.



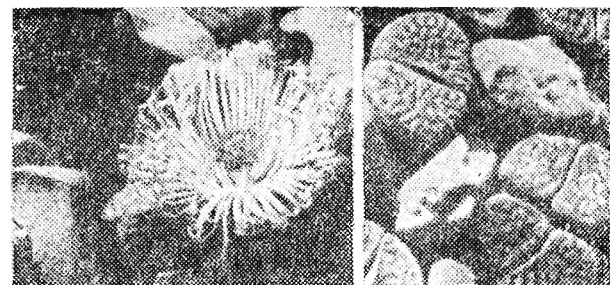
Rosnąca góra



Pewien fermer zamierzał osiedlić się w dolinie Czarnych Skal w Północnej Ameryce w stanie Nevada. Ponieważ w tej okolicy brakło wody, fermer postanowił wykopać studnię. W czasie wykonywanej pracy trysnęło źródło wrzącej wody. Po 30 latach krzemionka i wapno znajdujące się w wodzie, osiadły stopniowo i krępy tworząc 5-metrową górę powiększającą się corocznie o 15—16 cm. Ze szczytu pięciu strugami płynie gorąca woda.

Kwitnące kamienie

W południowo-zachodniej Afryce rośnie pewien gatunek kaktusa, który nie posiada liści. Jego mięsiste liście, wyrastające wprost z kamieni, w kształcie i kolorze niczym się od nich nie różnią i można je tylko wtedy zauważyć, gdy kwitną. Roślina ta znana jest w botanice pod nazwą „Argiroderna”, a miejsce w których rośnie, nazywają „Krajiną kwitnących kamieni”.



Na zdjęciu: kwitnąca roślina i podobne do kamieni liście Argiroderna.

Z REDAKCYJNEJ POCHYLAJĄ

Nieuchwytny autobus

Do Redakcji „Nowin Rzeszowskich”

Uprzejmie prosimy o spowodowanie wyciągnięcia służbowych konsekwencji w stosunku do obsługi wozu osobowego PKS kursującego na trasie Rozwadów — Rzeszów, który dnia 3 bm. odjechał z przystanku w Górnem o godz. 15.05, a według rozkładu jazdy winien był odjechać o godz. 15.28.

Nadmieniamy, że po odjeździe tego wozu (o 23 min wcześniej) na przystanek przyszło 5 pracowników sanatorium, którzy po pracy chcieli wrócić do domu, kilku kuracjuszy opuszczających sanatorium i inni pasażerowie.

Wiadomo nam, że wóz ten (Nr 55217) stał dość długo w Sokolowie, a kierowca i konduktor siedzieli w gospodzie. Opisany wypadek nie jest odosobniony. Nieplanowe odjazdy zdarzają się dość często. Ponadto stwierdza się, że sposób odnoszenia się obsługi wozu Nr 55217 do pasażerów pozostawia wiele do życzenia.

Pracownicy Państw. Sanatorium w Górnem. Janina Paliś, Henryka, Kulyba, Anna Cieślak, Władysław Jaros, Stanisław Nowak.

Słuszność prośby naszych czytelników jest całkiem wyraźna i uzasadniona. Mamy nadzieję, że kierownictwo rzeszowskiej Ekspozytury PKS należycie rozpatrzy powyższą sprawę i praktycznie zastosuje wypływające stąd wnioski. Samowolne poczynania niektórych pracowników PKS w żadnym wypadku nie powinny uchodzić bezkarnie.

REDAKCJA

Radlowcy na start!

38 zawodników wzięło udział w zawodach wojewódzkich

- Kropka - kreska - kropka - ti - ti - ti - ta - ta - ta - nadają bez przerwy aparaty. Przy odulatorze grupa młodych ludzi. Radlowcy rzeszowskiego Radioklubu przeżywają dziś dzień pełen emocji i wrażeń - V wojewódzkie zawody krótkofalowców LPZ są w toku.

Stanoło do nich 38 zawodników rekrutujących się spośród absolwentów kursu radiowego oraz radioamatorów. Zawody te są równocześnie wojewódzka eliminacja do zawodów centralnych, organizowanych przez dowództwo wojsk łączności, które odbędą się w dniach od 21 do 25 maja w Poznaniu. No a stamtąd zwycięzcy pojedą na radiowe zawody międzynarodowe do Czechosłowacji.

Nic więc dziwnego, że nasi radlowcy są dziś rozgorączkowanymi i podnieceni. „Starzy” radioamatorzy w niczym nie ustępują młodym zapaleńcom. Spotykamy wśród nich mgr Jana Świtalskiego - pracownika radiowęzła w Sanoku. Jest on jednym z pierwszych organizatorów kursów łączności na terenie województwa. Jest tu też znany w Europie krótkofalowiec Marian Gawlikowski - kierownik wyszkolenia łączności ZW LPZ. Patronuje im najstarszy z uczestników zawodów - Piotr Sliwiak z Przemysła, który pomimo dość zaawansowanego już wieku żywo interesuje się radiotelegrafem.

Zawody odbywają się w 4 konkurencjach: w odbiorze liter i cyfr zapisem odreczynym

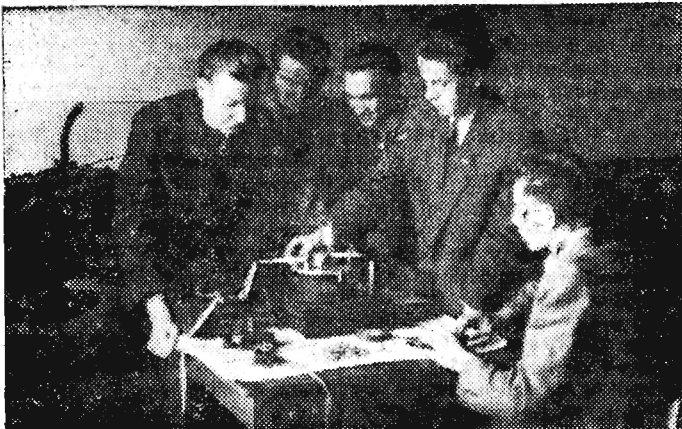


Uczestnicy zawodów w czasie zespołowego odbierania znaków Morse'a

oraz w nadawaniu liter i cyfr telegraficznym kluczem. Alfa bet Morse'a trzeba tu znać jak abecadło.

Startowano indywidualnie i zespołowo. Sędzia główny zawodów Stanisław Szyba jeszcze w toku konkurencji stwierdził, że ogólny poziom przygotowania „zawodników” był doskonały.

W konkurencji zespołowej zwyciężył zdecydowanie Radio klub rzeszowski. W indywidualnej zaś trzy pierwsze miejsca zajęli: Włodzimierz Kapynis - absolwent kursu, Kazimierz Weisło - el-ktryk oraz Włodzimierz Paradyż - pracownik fizyczny Huty Szkła w Krośnie. Wśród amatorów zwycięzcami zostali: Gawlikowski, Świtalski i Skorupka. Wszyscy zwycięzcy otrzymali szereg cennych nagród. (E)



Uczestnicy rzeszowskiego Radioklubu kontrolują kolegę nadającego znaki Morse'a

Piątek 11 maja

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina Dyżur stacyjny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56 Pogotowie Ratunkowe: ul. Odroboców Stalingradu 29 tel. 09 Pogotowie MO: tel. 07 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hiberna) - Cień - godz. 16, 18 i 20 PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Czyścibuty - godz. 17 i 19 WDK (ul. Okrzei 7) - nieczynne WSK (ul. Dąbrowskiego) - nieczynne ŁAŃCUT ZNICZ - Listy z Wietnamu Uwaga: Repertuar kin podawany wg informacji CWF

Muzea

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE (ul. 3 Maja 19) - czynne od godz. 10-15 MUZEUM W ŁAŃCUCIE - czynne od godz. 10-15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - Sen nocny letniej - godz. 19

W.D.K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) godz. 17 - Dla dzieci z klas V, VI i VII - Pogadanka „Dzień hutnika” godz. 17 - Praca KTR i zakł. bibliotek fachowych w upowszechnieniu czytelnictwa

Radio

Program I - na fall 1322 m Program dnia: 6.54 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.11 Melodie o wiośnie 5.30 Rozmaitości rolnicze 5.08 Muzyka taneczna 6.45 Gimnastyka 7.10 Organy kinowe i gitara 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Błękitna sztafeta 8.06 Piosenki kompozytorów radzieckich 8.36 Haydn: Symfonia „Merkury” 9.00 „O dwóch ziarnkach owsa” - aud. dla klas III 9.20 Melodie rozrywkowe 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Głazunow: Koncert fortepianowy F-moll 10.35 Koncert życzeń 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Knipper: Suita 12.30 „Na swojską nutę” 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Płyną barki Odry do morza” - aud. dla klas V 13.40 Przerwa 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza” - odc. pow. L. M. Montgomery - dla dzieci 16.05 „Z życia Związku Radzieckiego” 16.35 Muzyka 16.50 Porady praktyczne 17.50 Muzyka czechosłowacka 17.35 Śpiewamy pieśni i piosenki 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.20 Pełny głosom o sprawach młodzieży 18.45 „Korek” - humorystka J. Gorielowa 19.00 Ulwory fortepianowe M. Rega 19.15 „Ze śpiewników Moniuszki” 19.35 Muzyka symfoniczna 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Trójgłaniasty kapeluszyk” - słuchowisko w/g pow. Pedra Antonia de Alarcóna 22.05 Gra zespół Kazaneckiego 22.35 Muzyka taneczna.

Program II - na fall 367 m Program dnia: 5.50 12.35. Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Polskie melodie taneczne 6.15 Aud. dla rodziców - „Co mnie to obchodzi” - to nie moje dziecko” 6.40 Koncert. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja z pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Wasze muzyczne listy” - aud. dla klas I i II 13.00 Muzyka operowa 14.10 Drobne opowiadania Juliana Kowalcza 14.30 Polskie orkiestry i zespoły rozrywkowe 15.10 Melodie Solowiew - Siedzia 15.30 Koncert uczniów Państw. Liceum Muzycznego w Warszawie 16.00 Muzyka dla wszystkich 16.40 Gra zespół Górkiewicza i Skowrońskiego 17.00 Koncert ork. rozgłośni łódzkiej PR. 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 Muzyka 18.20 „Kompozytor tygodnia” - Leos Janacek 19.00 Muzyka i aktualności 19.30 „Za kulisa mi XI Muzy” - rep. J. Kurka 19.45 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR. 20.05 Utwory skrzypcowe Paganini'ego 20.25 Dyskusja przed mikrofonem 20.45 „Z melodią i piosenką przez świat” 22.00 Kronika sportowa 22.15 Koncert symfoniczny 23.00 Felieton 23.10 D. c. koncertu symf. 23.35 Muzyka taneczna.

Nieostrożność przyczyną pożarów

9 bm. straże pożarne musiały dwukrotnie interweniować w wypadkach pożarów. Od nie dopałka papierosa wrzuconego do kosza ze śmieciami wybuchł pożar w budynku Szkoły Muzycznej w Rzeszowie. Szybkie przybycie straży pożarnej zapobiegło dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia.

Większe straty wyrządził pożar w Dąbrówkach (pow. Łańcut). Spaliła się tu stodoła należąca do S. Budki. Pożar powstał od iskry zaproszonej przez przejeżdżający traktor.



Niezbyt różnorodnym i niezbyt liczny sprzętem muzycznym dysponuje sklep z artykułami elektrotechnicznymi i muzycznymi przy ul. Jagiellońskiej w Rzeszowie. Porozwieszane na ścianach 3 trąby o archaicznym kształcie przydałyby więcej splendoru i pożytku nawet stołecznemu muzeum aniżeli ścianom sklepu, na których chyba doczekają sądne dni. Zaden z klientów bowiem nie pokusi się na nie. W tym wypadku Centrala Muzyczna w Warszawie przeliczyła się sądząc, że „na prowincji” będzie można nawet takie trąby „opylić”. Do Rzeszowa właśnie przysłała też z Warszawy kilkadziesiąt płyt - nieciekawych, wśród których naprawdę rodzynkami są nagrania piosenek Mirskiej, czy Koterbskiej. Widocznie uważa się, że dla Rzeszowa lepszych płyt nie trzeba. Nawet dzieci rzeszowskie uzbierały już stek pretensji pod adresem Centrali. No bo czym właściciele mają stroić skrzypce skoro w sklepie nie dostaną kamertonów? A do braku podbródków do skrzypiec, strun do wiolonczeli i kompletów do mandolin przywykli już wszyscy mieszkańcy naszego grodu. I zawodowi muzycy i amatorzy. A wszystko przez to, że Centrala Muzyczna w Warszawie potrzeb tzw. terenu jakoś nie dostrzeża.

Na start ZMP-owskich Wycigów Pokoju

Od 2 maja codziennie z wielkim zainteresowaniem słuchamy meldunków i transmisji z przebiegu poszczególnych etapów IX Wycigu Pokoju.

Podobnie jak w latach poprzednich młodzież naszego kraju solidaryzując się z pięknymi hasłami Wycigu Pokoju organizuje ZMP-owskie Kolarskie Wycigi Pokoju oraz ZMP-owskie Kolarskie Raidy.

Imprezy te mają charakter masowy i udział w nich może wziąć każdy chłopiec i dziewczyna powyżej 14 lat, przy czym w wycigach startuje się indywidualnie, a w raidach uczestniczą 5-osobowe zespoły. Start w wycigu uzależniony jest od wieku zgłoszonych zawodników, który stanowi podstawę do zakwalifikowania się do poszczególnych grup. Dla każ-

dej grupy dystans wycigu jest inny. Wynosi on 500 m, 5, 10 i 15 kilometrów dla kobiet oraz 20 i 30 km dla mężczyzn. Na dystansach 15, 20 i 30 km można używać rowerów wycigowych.

Organizatorem wycigów i raidów w naszym województwie jest Komitet Marszów Patrolowych. Już w najbliższą niedzielę odbędzie się ta bardzo interesująca impreza w 5 miastach naszego województwa. Oprócz tego odbędą się wycigi w gminach, gromadach.

Oto szczegółowy program wycigów, które organizuje się dla czołwki rzeszowskiego kolarstwa oraz dla reprezentantów powiatów na dystansach 20 i 30 km dla zawodników niesklasyfikowanych na rowerach turystycznych i pół-wycigowych oraz dla zawodni-

Okulary przeciwsłoneczne z importu

Sezon na okulary przeciwsłoneczne już się rozpoczął, ale witryny sklepów optycznych nie przyciągają naszych oczu widkiem dużego wyboru okularów przeciwsłonecznych. Wystawiane okulary są przeważnie jednakowe, mało gustowne i rzecz jasna nie cieszą się zbyt dużym popytem.

Aby zaspokoić sezonowy głód na okulary dykcja MHD sprowadzi okulary przeciwsłoneczne z importu, które pojawiają się w sklepach już w najbliższych dniach.

Pracownicy poszukiwani

ELEKTRYKÓW z kilkuletnią praktyką przyjmą do pracy od zaraz Zakłady Przemysłu Gumowego „Dębica” w Dębicy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, Mieszkanie zakład pracy uzyska w II półroczu 1956 r. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr ZPG „Dębica” w Dębicy. K-220

KWALIFIKOWANYCH PIEKARZY zatrudni od zaraz Pow-szechna Spółdzielnia Spożywców w Łańcucie. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje PSS - Łańcut, Rynek 20. K-221

KOMUNIKAT

W MYŚL ZARZĄDZENIA PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w RZESZÓWIE z dnia 16 marca 1956 r.

odbędzie się na całym terenie województwa rzeszowskiego obowiązkowa

»Akcja odszczurzenia« od 26 do 29 maja 1956 r.

W związku z powyższym wzywa się kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz zarządców nieruchomości i zabudowań gospodarskich do wykupna trutek „ANTUDER” do dnia 15 maja 1956 r. celem ich wyłożenia w oznaczonym terminie pod odpowiedzialnością wynikającą z dekretu z dnia 26 kwietnia 1948 r. K-212

Zawiadomienie

Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne otworzyły ostatnio nowy lokal SAMOUSEUGOWY

Bar „Robotniczy”

przy ul. Grottingera 20 naprzeciwko Dworca Gł. (w miejscu dawnego baru mlecznego)

z bogatym asortymentem wyrobów garmażeryjnych potraw dań głównych, napoi i wódek - konsumpcją w lokalu oraz sprzedażą na wynos. Specjalność zakładu: Fasolka po bretońsku

Lokal czynny od godz. 6 do 21. Bar specjalnie nastawiony jest na szybką obsługę dojeżdżających do pracy. K-195

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe przyjmują OGŁOSZENIA DROBNE do DZIENNIKA „NOWINY RZESZOWSKIE”

Ogłoszenia drobne

Zguby

LASKAWEGO znalazłec tezc-ki skórzanej z zawartością asygmat ną towary dla GS Rozwadów i PZGS Tarnobrzeg - proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Gminnej Spółdzielni w Rozwadowie. G-152

DOMINIK Anną, zam. w Jarosławiu, zgubiła legitymację związkową Nr 14876, wydaną przez Związek Zawodowy Prac. Przemysłu Spożywczego w Rzeszowie. G-153

Sprzedaż

DOMKI i szopki w Rzeszowie sprzedam. Wiadomość: Włoch Stanisław - Boguchwała. Pg-046

41.080 WYGRANYCH NA SUMĘ 4.875.000 ZŁ

TAKIE SZANSE DAJE W KAŻDYM CIĄNIENIU

NOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

PORÓWNAJCIE I ZASTANÓWCIE SIĘ

Gd szereg mi-
sięczy trwa dys-
kusja o drog-
ach naprawy
polskiego spor-
tu. Fachowe
pisma sportowe
oraz prasa co-
dzienna poświęcają ostatnio
sporo miejsca głosom czytelników-
działaczy i sportowców. W tej publicznej dyskusji chcemy sformułować wszystkie nasze pretensje i zarzuty przeciw obecnej strukturze sportu i jego założeniom organizacyjnym.

Zgadamy się z tymi, którzy twierdzą, że nawet najgenialniejsze projekty zmian organizacyjnych nie działają, jeżeli przy ich realizacji nie będzie im towarzyszył zmiana biurokratycznego zw. stylu pracy, dominującego wśród pracowników kultury fizycznej.

I właśnie to biurokratyczne skostnienie aparatu komitetów kultury fizycznej, jego wciąż niedostateczna fachowość, pomijanie częstokroć inicjatywy społecznych działaczy oraz wadliwa struktura organizacyjna ruchu sportowego — to główne i z natury rzeczy zasadnicze zło polskiego sportu.

To właśnie zło musimy czym prędzej usunąć, by nie trawiło ono organizmu ludowego sportu.

W MAŁYM LEŻAJSKU

To m. in. był główny powód, że w ubiegłym tygodniu zajęliśmy do małego miasta powiatowego naszego województwa. Odwiedziłem Leżajsk, a konkretnie miejsce wy PKKF i przy sposobności Powiatową Radę LZS, bo po prostu mieszczą się w jednym biurze.

Przewodniczący Pow. Rady LZS zaznajamiał się z całym plikiem instrukcji i wytycznych otrzymanych z Wojewódzkiej Rady LZS. Przewodniczący PKKF był chwilowo nieobecny. Przygotowywał (była to sobota) zabawę, z której dochód postanowili przeznaczyć na zakup nagród dla uczestników wyścigu kolarskiego, który przeprowadzony zostanie w dniu 20 bm.

Zajechałem do Leżajska, gdyż chciałem się przekonać, jak rządzi się w tamtejszym sporcie, jak pracują w dół i na górę leżajski sport na wyższy poziom.

Równocześnie pragnę z perspektywy małego Leżajska spojrzeć na całokształt zarządzania biurokracji w sporcie

- 22.000 zł — Powiatowa Rada LZS
 - 24.000 zł — PKKF
 - 20.000 zł — Pobory 2 pracowników
-
- 66.000 zł — na wydatki administracyjne
- ***
- 3.230 zł — Powiatowa Rada LZS
 - 7.500 zł — PKKF
-
- 10.730 zł — na imprezy sportowe

rzeszowskim i nie tylko rzeszowskim.

20 ZAREJESTROWANYCH A TYLKO 5 LZS PRACUJĄCYCH

W Powiatowej Radzie LZS zatrudnionych jest 2 pracowników etatowych. Zarejestrowanych jest ośmiu aż 29 ludowych zespołów sportowych, ale zaledwie 5 jako tako prosperujących. Na to wszystko nie ma ani jednego instruktora.

Cóż w tych LZS jest? Kilka drużyn piłkarskich, siatkówki i niewiele tenisa stołowego. Ponad 10 placów sportowych wykonanych tak na przedzie, ot by było gdzie pokopać, czy zagrać w siatkówkę.

By pokazać całą sytuację i warunki dodajmy do tego, że w powiecie leżajskim jest 12 spółdzielni produkcyjnych i w nich tylko 1 LZS. Młodzieży chętnej do sportu czą plejada, ale w sumie nie można być oczarowanym — a tylko rozczarowanym rozwojem leżajskiego sportu wiejskiego.

Z miejsca powiedzieliby nie jeden. Leżajskie nie ma dobrych obiektów sportowych, zbyt mało środków przeznacza się na sport w tym powiecie.

CZY RZECZYWIŚCIE TAK MAŁO?

Zjrzyjmy do tegorocznego budżetu Powiatowej Rady LZS.

Na wydatki administracyjne przeznaczono „tylko” 22 tys. zł bez poborów 2 etatowych pracowników, a „aż” 3.230 zł na tzw. realizację jednolitego kalendarza imprez sportowych. W rozbięciu na poszczególne dyscypliny wygląda to tak: 370 — atletyka, 300 — lucznictwo, 800 — lekkoatletyka, 400 — siatkówka, 200 — pływanie, 390 — szachy, 430 — strzelectwo, 340 — ping-pong. I rób tu człowieku wielki sport w zaniedbanym Leżajsku.

Na rozwój atletyki prze-

znaczono 370 złotych na cały rok, a na szachy 390. Wiadomo, że to układali ludzie od planowania, a tym nie trzeba się dziwić, gdyż nie znają terenu.

A w wydatkach administracyjnych figurują takie oto pozycje:

- 10.600 zł — na podróże dla aparatu etatowego (2 ludzi),
- 2.000 zł — na podróże aktyw sportowego (8 ludzi),
- 2.000 zł — na podróże osób wzywanych (w każdym razie więcej niż 2 ludzi).

Zestawmy teraz tylko 2 cyfry.

3.230 — na imprezy sportowe i... aż 14.600 na same podróże.

Nim wysunę swe wnioski, weźmy do ręki drugi budżet, tym razem PKKF.

W Leżajsku są tylko 2 kółka związkowe, 2 kółka Zrywu i 1 SKS oraz trzy sekcje społeczne — na razie nie konkretnego nie robiące z wyjątkiem normalnych popołudniowych „nasiadówek”.

PKKF ma w tym roku zorganizować wszystkie imprezy — przewidziane kalendarzem za 7.500 zł. Na tę kwotę składają się takie oto pozycje:

- 1.000 zł — bezosobowy fundusz,
- 3.000 zł — koszty podróży,
- 400 zł — na wyżywienie,
- 3.100 zł — na pozostałe wydatki rzeczowe.

Natomiast na administrację PKKF rozdział 10 część 17 — przewiduje 24 tys.

Zabawmy się w rachmistrzów i dodajmy.

22 tys. (LZS) + 24 tys. (PKKF) = 46 tys. + pobory 2 etatowych pracowników Powiatowej Rady LZS około 20 tys. Otrzymamy sumę 66 tys. złotych na same wydatki administracyjne.

Zestawmy obecnie pieniądze przeznaczone na imprezy sportowe, jakie w tym roku mają zorganizować — PKKF i Pow. Rada LZS.

3.230 (LZS)+7.500 (PKKF) = 10.730 zł.

By tym wyraźniej pokazać co kosztuje nas sportowa biurokracja — „pardon” administracja, porównajmy:

10.600 zł — na podróże tylko 2 pracowników.

10.730 zł — na wszystkie imprezy sportowe, które zorganizowane będą w powiecie leżajskim.

Wybaczele drodzy Czytelnicy, że zanudzam Was suchymi cyframi, ale wiercie mi, żółcie się wylewa, gdy porównałem te cyfry i gdy pomnożyłem przez 25 komitetów kultury fizycznej — istniejących w naszym województwie i przez 22 rady powiatowe LZS. Wypadło, że pracuje ogółem 221 urzędników sportowych z wyjątkiem 30 pracowników WKKF. Na utrzymanie tej „armii” państwo wydaje rocznie prawie 4 miliony złotych, a 4 i pół raza mniej wydatkuje na imprezy sportowe.

By wybudować w powiecie wzorowy stadionik z 4-torową bieżnią potrzeba około pół miliona złotych. A więc ile to powstałoby obiektów sportowych, gdyby tak zreorganizować strukturę organizacyjną sportu.

Warto się zastanowić nad uproszczeniem struktury organizacyjnej ruchu sportowego, nad po prostu redukcją urzędników sportowych i nad usprawnieniem pracy aparatu administracyjnego, nad przesunięciem urzędników sportowych do produkcji sportowej.

Niestety tak jest, że aparat zarządzający sportem wciąż jeszcze jest niewspółmiernie wielki, że państwo nasze wydaje ogromne środki na jego utrzymanie.

W naszym ruchu sportowym jest jeszcze niemało zbędnych ogniw, które wykonała równoległa jedna i ta sama praca.

Bo przypatrzmy się tylko na Leżajsk, 2 kółka związkowe, 2 Zrywu, 1 SKS i 20 — ale tylko zarejestrowanych — LZS. Na to wszystko dwa urzędy sportowe — PKKF i Powiatowa Rada LZS, które w zasadzie dublują robotę.

Właściwą robotę sportową wykonuje armia działaczy społecznych, poświęcająca wolne od zajęć zawodowych chwile na pracę w sekcjach społecznych. Spełniają swą rolę bezinteresownie, dla swej przyjemności. A pracownicy komitetów kultury fizycznej — ci zamiast zajmować się organizowaniem mas sportowych,

przesiadują zazwyczaj nadal w kancelariach, marnując czas na papierową twórczość, na biurokratyczną korespondencję. Zważmy tylko te tony papierów zużywane na zestawienia, wytyczne, instrukcje, deklaratacje, pisma itd. itd.

Dlatego też prowadzimy jak najbardziej bezlitosną walkę z biurokratyzmem sportowym, tym nieznośnym złem, które wyrządza wielką szkodę naszej kulturze fizycznej.

Dlatego też nie ma zupełnie podstaw narzekać na brak środków. Niewłaściwe jest to, że kwoty te są rozprasane, pieniądze nie są wydatkowane na główne potrzeby sportowców.

Za te pieniądze, które w 1 roku wydatkuje się w naszym województwie na rozbudowę administracji sportowej można — jak obliczyłem — wybudować rocznie 5 powiatowych stadionów, względnie kilka pływali, sze gimnasty czne itd. I wówczas przewodniczący PKKF w Leżajsku nie musieliby organizować wspólnie z tamtejszymi działaczami zabawy, by stąd czerpać dochody na zakup nagród i wykończenie „budującej” się od 4 lat szatni na boisku Sparty.

W Wojewódzkiej Radzie LZS pracuje 23 ludzi, a w całym województwie 86 pracowników. Dodajmy do tego 50 pracowników powiatowych komitetów kultury fizycznej i 30 pracowników Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz około 25 pracowników istniejących jeszcze w wojewódzkich radach zrzeszeń sportowych. Na utrzymanie takiej

armii pracowników tylko w naszym województwie państwo wydatkuje prawie 4 miliony złotych, a w całym kraju...

Zawrońcie tą to cyfrę. Zachodzi więc teraz pytanie jak wybrnąć z tej sytuacji? W jaki sposób uproszczyć strukturę organizacyjną naszego sportu?

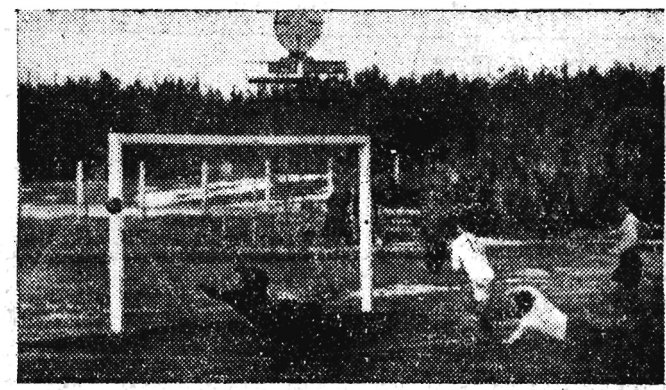
Oto temat do dyskusji, którą inicjujemy na łamach „Nowin Rzeszowskich”.

Moim zdaniem, należałoby dokładnie przeanalizować pracę dublowaną przez komitety kultury fizycznej, rady zrzeszeń sportowych, rady ludowych zespołów sportowych i stworzyć jedną właściwą komórkę, odpowiedzialną za rozwój sportu.

Chodził mianowicie o to, by ustawić jedną drabinę wzajemnej zależności, a zlikwidować całą ich masę, by zredukować do minimum dwutorowość w ruchu sportowym.

Przypuszczamy, że działacze i sportowcy, którzy żywo interesują się sportem, wezmą udział w naszej dyskusji, by wysłondać opinie rzeszowskich działaczy i wspólnie opracować wniosek z przedstawieniem go Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej, Centralnej Radzie Związków Zawodowych oraz Zarządowi Głównemu Zrzeszenia LZS. Z praktyki orientujemy się, że przedstawiciele tych władz, zasiadający w Warszawie naj mniej wiedzą o tym, jak ich najbliższe ognia pracują w sporcie. Czujemy się więc w obowiązku donieść im o tych zasadniczych błędach w strukturze sportowej.

ZBIGNIEW RYBAK



Totalizator Sportowy znany popularnie „totkiem” cieszy się wielką popularnością nie tylko wśród wiernych sympatyków piłki nożnej. Kupując kupon i znaczki pamiętajcie o tym, że połowę dajecie na budowę obiektów sportowych. Ciekawi tylko jesteśmy ile PP „Totalizator Sportowy” przeznaczył w I kwartale br. na budowę tych obiektów.

SAUDADE

Wojewódzki Związek

EUGENIUSZ GRUDA Str. 281

— Głodził!
— Zabierał nam kobiety!
Wrzaski zagłuszyły dalsze słowa Joao Alberta. Krzyżowały się wyrazy portugalskie i hiszpańskie. Pułkownik podniósł obie ręce do góry.
— ...kres waszej niewoli. Od dziś jesteście wolni. Długi wasze, wpisywane do tych tutaj ksiąg, już nie istnieją. Po skończonej rozprawie każdy otrzymał tyle pieniędzy z kas Aliki, żeby mógł przeżyć jeden miesiąc. Uznaliśmy bowiem, że te pieniądze zostały wam przez przedsiębiorstwo zagrabione.
— Niech żyje rewolucja!
— Niech żyje Brazylia!
— Niech żyje generał Prestes!
Berety, czapki, chustki i kapelusze zaczęły fruwać ponad głowami tłumy. Tylko kobieta z dzieckiem nie przestawała cicho płakać, wpatrzona w zbłątą gromadkę aresztantów. Jeden z nich, wysoki, z rozwidrzoną jasną czupryną usiłował powściągliwymi gestami dać jej coś do zrozumienia.
Pułkownik usiadł czekając, aż skończą się wiwaty, krzyki i oklaski. O kilkanaście kroków, w pierwszym szeregu tłumy, dojrzał człowieka, który wczoraj domagał się rozmowy z dowódcą. Chciał otrzymać mundur i broń. Barczysty, w dżurawym, zniszczonym kapeluszu wymachiwał teraz ramicami i zapalczywie coś przedkładał innym. Nazywano go Diego.
Podporucznik odczytał krótki akt oskarżenia.
— Enrique Hernandez — wywołał wreszcie pierwsze nazwisko z listy.
Z grupy oskarżonych wystąpił dobrze zbudowany mężczyzna. Biała jedwabna koszula miał postrzępioną na plecach. Ręce chował w kieszeniach. Był wściekły i hamował się z trudem. Przez cienki materiał bryczesów widać było, że zaciska dłoń w pięści. Stał w rozgarńcu. W słońcu połyskiwały cholewy wiszących butów.
— Ja nie podlegam takim sądom — zawołał z gniewem,

Str. 282 „SAUDADE”

wem, zwrócony do pułkownika Alberta. — Jestem obywatelem Argentyny i tylko sąd argentyński może wydać na mnie wyrok. To jedno. Pcza tym nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za to, co działo się na terenie przedsiębiorstwa, jako sumienny wykonawca wszystkich poleceń mego chlebobdawcy, don Aliki. Mogą się panowie (słowo to zaakcentował w sposób ironiczny) zwrócić o wyjaśnienia, tylko o wyjaśnienia, do don Aliki, który obecnie przebywa w Buenos Aires.
Niezwykła cisza panowała na wyrebie. Niektóre twarze bliżej stojących wyrażały dawny lek i oniśmienie. Głos Hernandeza paraliżował tłumy.
— Nie od wczoraj pracuję u don Aliki i jego sposób postępowania z ludźmi uważam za sprawiedliwy, za słuszny...
— Jeśli pan wykonywał słuszne i właściwe zlecenia swego chlebobdawcy, nie ma pan chyba powodu do obaw. W takim wypadku włos panu z głowy nie spadnie. — Pułkownik wstał. — Czy ktoś z was ma jakieś pretensje do Enrique Hernandeza? Pretensje muszą być uzasadnione.
Zawrzało. Pcdniósł się pięści. posypały pogroźki. Podporucznik ruchem ręki starał się uspokoić tłum.
— Ten, kto ma jakieś zarzuty przeciw Enrique Hernandezowi, niech wystąpi i mówi.
Ostatnie szeregi zafalowały, kilku ludzi gwałtownie przepychało się naprzód, i nagle, jak z rakiety wystrzelony, wpadł na pusty plac przed stołem niski, siwiejący Mula. Zerwał z głowy słomiany kapelusz, przycisnął go do piersi lewą ręką, prawą wyciągnął w kierunku Argentynczyka; mówił cicho i niewyraźnie. Brudną szmatą miał podwiązaną szczęke.
— Ten, ten przed pięciu laty, proszę panów oficerów, zabrał z mego rancho moją córkę Rozanne. Miała trzynaście lat. Klekałem przed nim, żeby mi dziecko zostawił.
Argentynczyk zrobił gest, jakby chciał kopnąć Mula. Dzieliła ich ledwie kilkumetrowa odległość.
— A on uderzył mnie w twarz. Szczęke mi wybił. A potem, kiedy miał dość dziewczyny, oddał ją swemu przyjacielowi w Posadas. Tylem ja widział. Trzy lata temu wybrałem się do Posadas, pieszo. To mnie po drodze złapali i sorowadzili z powrotem do Piquiri. Dług miałem. Pięć lat na ten dług pracowałem

EUGENIUSZ GRUDA Str. 283

i ja, i moja kobieta. I dzieckośmy stracili przez tego... Mula zajechał... Na tym mule mieliśmy wrócić do Mambure...
Wróćcie na mule — przerwał pułkownik. — Wybierzcie sobie mule ze stada Aliki. Kto może zaświadczyć, że zeznania starego są zgodne z prawdą?
Zerwało się kilkanaście głosów.
— Ja! — wrzasnął nagle Diego. — Ja wiem wszystko. Mnie pytajcie! Miguela tak zbil, kiedy uciekał do Posadas, że ledwie się wylizał. Hej, tam! Gdzie Suchy Romeo?
Z tłumy wypchnięto szczupłego Paragwajczyka.
— On nawet o swojej krzywdzie gadać nie potrafi — wołał Diego. W jego tropie* koń złamał nogę. Sam koń zawinił. W dziurę wlał. Don Enrique zabrał mu wtedy żonę do własnych posług. Powiedział, że ta kobieta nawet jednej końskiej nogi nie warta. Że za trzy pozostałe nogi musi sam Diego odpracować. A jeśli już za żywych gadam, to powiem i za umarłych. Za Antonina i za Penita. Kości ich już dawno poczerniały na deszczu. Młodzi byli, harowali, żeby wrócić do swoich. Długów nie mogli spłacić. Rosły z każdym miesiącem. Uciekli razem. Załkukli ich cabrowie do Enrique. Byłem robotnikiem w Apostoles, pracy nie było. Zgodziłem się na wyjazd do Alto do Parana, bo obiecywano dobre zarobki i bezpłatną drogę powrotną. Gdzie tam! Przez dwa lata nawet na ubranie zarobić nie można. A jak się „bezpłatnie” chce wracać — zabijają. Takie tu były porządki. Nie ma co pytać tego zbroja Hernandez. Każdy o tym wie. Szkoła kuli dla don Enrique i dla innych, na gałąź z nimi!
Wartownicy staneli między tłumem a oskarżonymi. Don Hernandez krzyczał coś, ale nikt tego nie słyszał. Korzystając z zamieszania Hernandez zbliżył się do sędziowskiego stołu, za plecami wartowników.
— Rewolucja powinna wziąć pod opiekę obywateli. Przecie nie chcą panowie narażać się na targ z Argentyną. Macie dość własnych kłopotów. Po co wam to? Z don Alika porozumienie będzie łatwe. Don Alika rozumie cele waszej rewolucji, chętnie

* Tropa tu: karawana zwierząt, używanych do przewożenia towarów.